

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12166,Oskarzony-Czeslaw-Kiszczak.html>
05.04.2026, 14:14

Strona znajduje się w archiwum.

Oskarżony Czesław Kiszczak

17.02.2016

Instytut Pamięci Narodowej doprowadził do skazania gen. Czesława Kiszczaka w procesie autorów stanu wojennego. Była to tylko jedna z wielu spraw, za którą powinien odpowiedzieć były szef MSW.

- Już w pierwszej połowie lat 90. należało nie tylko rozpocząć, ale też doprowadzić do końca procesy dotyczące przestępstw popełnionych przez Czesława Kiszczaka - mówi prokurator Bogusław Czerwiński z Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. - Jednak oceniając powody, wobec których tak pożądanym z punktu widzenia reguł sprawiedliwości, jak również istotnych interesów odradzającej się niepodległej Rzeczypospolitej stan nie został osiągnięty, należy pamiętać o czynnikach politycznych, które stały na przeszkodzie pociągnięcia zbrodniarzy komunistycznych do odpowiedzialności karnej. Konsekwencją tego było stworzenie podstaw prawnych i organizacyjnych do ich ścigania dopiero w połowie 2000 roku, kiedy to rozpoczął funkcjonowanie pion śledczy IPN, będący wyspecjalizowaną jednostką prokuratury, mającą między innymi na celu rozliczenie zbrodni okresu PRL - dodał.

12 stycznia 2012 roku w procesie autorów stanu wojennego warszawski Sąd Okręgowy, uwzględniając wniosek IPN, wydał precedensowe orzeczenie. Wymierzył Kiszczakowi karę 2 lat w zawieszeniu za udział w grupie przestępczej o charakterze zbrojnym pod wodzą Wojciecha Jaruzelskiego. Sąd zgodził się z aktem oskarżenia prokuratora pionu śledczego IPN, że stan wojenny przygotowano i wprowadzono niezgodnie z ówczesną konstytucją, a dokonała tego „grupa przestępcza o charakterze zbrojnym”, złożona z ludzi na najwyższych stanowiskach. Związek ten tworzyli generałowie: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki oraz Tadeusz Tuczapski. Generał Kiszczak odwołał się od tego orzeczenia, a sprawa była przez lata zawieszona ze względu na stan zdrowia skazanego. W końcu jednak przedkładane zwolnienia lekarskie - na wniosek prokuratora IPN Bogusława Czerwińskiego - zostały zweryfikowane i okazało się, że gen. Kiszczak może uczestniczyć w rozprawie odwoławczej. Wreszcie 15 czerwca 2015 roku Sąd Apelacyjny rozpoznał apelację obrońcy Kiszczaka, uznając ją za bezzasadną, i utrzymał w mocy wyrok skazujący warszawskiego Sądu Okręgowego z 2012 roku.

- Doprowadzenie przez pion śledczy IPN do prawomocnego skazania Czesława Kiszczaka za nielegalne wprowadzenie stanu wojennego należy uznać za istotny sukces, tym bardziej, że w całej historii polskiego wymiaru sprawiedliwości była to sprawa bezprecedensowa. Do tej pory nie doszło nigdy do osądzenia osób tak wysoko postawionych w hierarchii władzy. Pamiętać również trzeba, że przez pryzmat przestępstw jednej osoby, w pewnym ważnym fragmencie, jakim był stan wojenny, został de facto osądzony cały zbrodniczy system państwa komunistycznego, który wbrew woli Polaków został nam narzucony przez ZSRR po II wojnie światowej - mówi prokurator Czerwiński. - Dzięki zaangażowaniu prokuratorów IPN w tej sprawie obalono też kłamliwy mit komunistów, że ówczesna władza działała rzekomo w stanie wyższej konieczności z uwagi na zagrożenie interwencją sowiecką. Waga tych ustaleń, dokonanych w prawomocnym wyroku

niezawisłego sądu, ma doniosły charakter z punktu widzenia szeroko pojętych interesów niepodległej Rzeczypospolitej i nie pozostanie bez wpływu na ocenę działań komunistów w Polsce przez przyszłe pokolenia. Nie bez znaczenia jest też fakt, że praktycznie w żadnym z pozostałych państw Europy Wschodniej, zniewolonych przez komunistów po wojnie, do wydania podobnego wyroku nigdy nie doszło. W przedstawionym powyżej kontekście działania pionu śledczego IPN, przy uwzględnieniu niezależnych od nas, narzuconych ograniczeń, jawią się jako duży sukces - dodał.

Przeciwko Czesławowi Kiszczakowi prokuratorzy IPN prowadzili kilka postępowań karnych, które zakończyły się orzeczeniami sądowymi. W żadnym z nich nie zapadł jednak wyrok skazujący.

28 kwietnia 2008 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie skierowała do Sądu Rejonowego Warszawa-Mokotów akt oskarżenia przeciwko Kiszczakowi. Został on oskarżony o to, że dn. 11 lipca 1985, działając jako funkcjonariusz państwa komunistycznego, będąc Ministrem Spraw Wewnętrznych, dopuścił się zbrodni komunistycznej, polegającej na zastosowaniu represji wyznaniowej. Przekraczając swoje uprawnienia, wydalili ze służby por. Romualda Kurowskiego z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Koszalinie z uwagi na ważny interes służby. Jednak rzeczywistą podstawą wydalenia pokrzywdzonego było wysłanie córki do I komunii świętej. Wyrokiem z dn. 15 września 2009 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał go za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i po zastosowaniu amnestii z 1989 r. sprawę umorzył.

30 listopada 2007 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku również oskarżyła go o to, że dnia 13 maja 1985 r. w Warszawie, działając jako funkcjonariusz państwa komunistycznego, będąc Ministrem Spraw Wewnętrznych, dopuścił się zbrodni komunistycznej, także i w tym przypadku polegającej na zastosowaniu represji wyznaniowej. Przekraczając swoje uprawnienia, zwolnił ze służby sierżanta Tadeusza Wilczewskiego z Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z uwagi na ważny interes służby. Było nim zawarcie przez pokrzywdzonego ślubu kościelnego oraz to, że w rodzinie miał trzech księży katolickich, w tym jednego w kraju kapitalistycznym. Dnia 20 lipca 2009 r. Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie na mocy amnestii, jednocześnie uznając Czesława Kiszczaka winnym popełnienia przestępstwa. Orzeczenie to uprawomocniło się.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prowadziła przeciw Czesławowi Kiszczakowi kolejne śledztwo. Prawomocnym już postanowieniem z dnia 25 października 2012 r. zostało ono umorzone z powodu przedawnienia karalności przestępstwa. W tym śledztwie Kiszczak był podejrzany o to, że w okresie od czerwca 1983 r. do maja 1984 r., będąc funkcjonariuszem państwa komunistycznego, jako Minister Spraw Wewnętrznych przekroczył swoje uprawnienia służbowe. A ponadto nie dopełnił obowiązków oraz utrudniał prowadzone przez prokuraturę postępowanie w sprawie wyjaśnienia śmierci Grzegorza Przemyska. Chodziło o to, że akceptował czynności realizowane przez grupę funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radomiu, którą powołał Komendant Główny MO. Grupa prowadziła czynności operacyjne w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia „Świadek”, a następnie Sprawy Operacyjnego Rozpracowania „Junior” w stosunku do świadka pobicia Przemyska, jego kolegi, Cezarego F. oraz jego rodziny. Chodziło o stosowanie pozaprocesowego podsłuchu, inwigilacji pokrzywdzonych, wykorzystywanie zdarzeń z ich życia osobistego i intymnego oraz stosowanie wobec nich tzw. kombinacji operacyjnych. Ponadto Kiszczak wydawał polecenia oraz inicjował czynności funkcjonariuszy z Wydziału II Biura Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Głównej MO oraz Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Stołecznej MO w ramach

postępowania karnego przeciw Michałowi Wysockiemu i Jackowi Szydzkowi, podejrzanym o dokonanie rozboju na osobie Waldemara Piwoskiego. Kiszczak wiedział, że funkcjonariusze używają wobec Wysockiego i Szyzdka gróźb karalnych i bezprawnych oraz znęcają się nad nimi psychicznie podczas wielokrotnych i wielogodzinnych przesłuchań w dzień i w nocy. Milicjanci nakłaniali Wysockiego i Szyzdka do przyznania się do niepopelnionego przestępstwa pobicia Grzegorza Przemyska, którego skutkiem był jego zgon. Chodziło o to, by Szyzdek i Wysocki złożyli wyjaśnienia potwierdzające, że wspólnie dokonali tego czynu. W ten sposób zostaliby obciążeni winą za śmiertelne pobicie Grzegorza Przemyska, a funkcjonariusze MO uniknęliby odpowiedzialności karnej za popełnienie tego przestępstwa.

6.11.2015

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Centrala